

# Armia Polska we Francji – organizacja, wyszkolenie, walki (1917–1919)

Armia Polska we Francji, nazywana Błękitną Armią, reprezentowała wysiłek wojenny i wolę walki z Niemcami Polaków wywodzących się ze wszystkich trzech zaborów. Oprócz 27 tys. ochotników z Ameryki w jej szeregach znalazło się w około 20 tys. Polaków z zaboru pruskiego. Przeszli oni przez obozy jenieckie we Francji, w Belgii i Wielkiej Brytanii. W latach 1917–1918 w Londynie, w Feltham, znajdował się obóz jeńców, w którym przebywało 3330 Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków – ochotników do Błękitnej Armii. Z ziemi włoskiej do polskiej przybyło 37 tys. żołnierzy i oficerów zorganizowanych w 18 pułków i oddziałów wojskowych noszących jako patronów imiona polskich i włoskich bohaterów narodowych, ze sztandarami ofiarowanymi przez włoskie miasta: Mediolan, Turyn, Bergamo i Chivasso..

Do Błękitnej Armii należały także formacje polskie utworzone na terenie Rosji: 4 i 5 Dywizja Strzelców Polskich oraz Oddział Wojsk Polskich w Północnej Rosji nazywany od miejsca formowania murmańczykami.

Powstała 4 czerwca 1917 roku Armia Polska we Francji, była istotną częścią sił zbrojnych II Rzeczypospolitej. Tradycje tej armii odżyły w Wojsku Polskim III Rzeczypospolitej.

## SŁOWA KLUCZOWE

I wojna światowa, bajorńcy, Błękitna Armia, Roman Dmowski, gen. Józef Haller

**M**ija 100 lat od utworzenia Armii Polskiej we Francji. Decyzja o powołaniu odrębnego polskiego wojska była możliwa dopiero po rewolucji lutowej w Rosji, po obaleniu caratu. 4 czerwca 1917 roku prezydent Francji Raymond Poincaré wydał dekret o powołaniu Armii Polskiej. Związana sojuszem z państwami ententy, wzięła ona udział w walkach na froncie zachodnim I wojny światowej.

Uznanie we wrześniu 1917 roku przez Francję i następnie przez Wielką Brytanię, Włochy i Stany Zjednoczone Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) za oficjalnego reprezentanta spraw polskich dało możliwość podporządkowania Armii polskiemu dowództwu. Od tej chwili można było oficjalnie występować w sprawach Polaków, których losy rzuciły na tereny państw zachodnich, lub tych, którzy wcieleni do armii państw centralnych dostali się do niewoli francuskiej lub



dr hab.  
**DARIUSZ  
RADZIWIŁŁOWICZ**

*Kierownik Zakładu  
Historii XX wieku  
Instytutu Historii  
i Stosunków  
Międzynarodowych  
Uniwersytetu  
Warmińsko-Mazurskiego  
w Olsztynie. Autor wielu  
publikacji m.in.  
„Błękitna Armia.  
W 80. rocznicę  
utworzenia”, „Symbole  
narodowe i wojskowe”,  
„Tradycja grunwaldzka  
w świadomości  
politycznej  
społeczeństwa  
polskiego w latach  
1910–1945”, „Polskie  
formacje zbrojne  
we wschodniej Rosji  
oraz na Syberii  
i Dalekim Wschodzie  
w latach 1918–1920”.*

włoskiej. Komitet kierował i uzgadniał z francuskim Ministerstwem Wojny zagadnienia dotyczące polskiej armii.

Już w sierpniu 1914 roku w ramach armii francuskiej powstał oddział tzw. bajończyków, który został zdziesiątkowany w walkach w październiku 1914 roku, a niemal doszczętnie wybity w maju i czerwcu 1915 roku w bitwach pod Arras i Soucher.

Tragiczny los bajońskiego oddziału nie powstrzymał Polaków zamieszkałych we Francji od dalszego udziału w wojnie. W 1917 roku prezes zachodnioeuropejskiego Związku Sokolstwa Polskiego, znany pisarz i pierwszy we Francji ochotnik, Wacław Gąsiorowski, wydał do wszystkich gniazd sokolich rozkaz wzywający do zaciągu pod sztandary Armii Polskiej tworzonej na mocy dekretu prezydenta Francji.

Akcja werbunkowa na terenie Francji nie przyniosła zadowalających wyników nie tylko pod względem liczebnym. Wielu ochotników wstępowało do Armii Polskiej po to, by uniknąć służby frontowej i resztę wojny spędzić na tyłach. Dlatego akcję werbowania przeniesiono także poza granice Francji: do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylii. Dla przykładu, komisja wojskowa utworzona 20 września 1917 roku w Chicago przez Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego pozyskała dla polskiej armii we Francji ponad 26 tys. ochotników<sup>1</sup>.

Zanim pierwsze transporty polskich ochotników ze Stanów Zjednoczonych i Kanady dotarły do wybrzeży Francji, obóz polski w Sillé-le-Guillaume zasililo kilkuset ochotników z Anglii i Holandii oraz kilkuset z armii rosyjskiej z Salonik, gdzie kontyngent wojsk rosyjskich wspierał wojska sprzymierzone.

W tym czasie instrukcją z 20 lipca 1917 roku unormowano zasady przechodzenia do Armii Polskiej oficerów pochodzenia polskiego służących w armiach sprzymierzonych. W instrukcji określono sprawy nominacji i awansów, także w odniesieniu do kadr armii francuskiej skierowanych do polskich formacji.

W pierwszym obozie polskim w Sillé-le-Guillaume podjęto próbę uregulowania przepisów ubiorczych żołnierzy Armii Polskiej. Żołnierze wszystkich rodzajów broni nosili czapki kroju rogatywki. Na naramiennikach kurtki i płaszcz na amarantowym tle umieszczono polskiego orła, podobnie na czapkach, hełmach i guzikach. Na prawej kieszeni munduru oficerowie nosili orła z białego metalu. Każdy pułk miał na kołnierzach kurtek i płaszczy sukienne jasno-niebieskie patki z numerem oddziału i trąbką strzelecką wyciętą z zielonego sukna. Sprawy umundurowania, oporządzenia i uzbrojenia doczekały się pełnego unormowania jednak dopiero po objęciu dowództwa nad polskim wojskiem przez gen. Józefa Hallera. Już 1 września 1918 roku powołano specjalną komisję, która opracowała przepisy *Polowe umundurowanie Wojsk Polskich*. Jak pisze znawca tematu Henryk Wielecki, dla Armii Polskiej we Francji przyjęto: *istniejące umundurowanie francuskie barwy jasnoniebieskiej, dla wojsk podporządkowanych naczelnemu dowódcy, ale znajdujących się na terenie Rosji, mundur koloru szarozielonego*<sup>2</sup>. Na kołnierzach dodano kolorowe patki w barwach broni, a na man-

---

<sup>1</sup> Szerzej: Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. *Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, wydanie I krajowe poprawione i zmienione, Jacek Praga, Zbigniew B. Kumoś (oprac.), Warszawa 2000, s. 213–232; M.M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1986, s. 100.

<sup>2</sup> H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 18.

kietach i spodniach wypustki, natomiast generalskie mankiety i otoki czapek były w barwie karmazynowej. Podobnie jak w armii francuskiej, na patkach noszono oznaki rodzajów broni wycięte z sukna. Czołgiści otrzymali jako nakrycie głowy czarne berety i oznakę z wizerunkiem smoka do noszenia na rękawie kurtki.

Ujednoczenie przepisów mundurowych i wprowadzenie polskich symboli narodowych miało ogromne znaczenie dla ochotników napływających z całego świata. Podkreślało odrębność wojsk polskich i nawiązywało do dawnych tradycji oręża polskiego.

Szeregi Armii Polskiej znacząco zwiększyły się liczebnie z chwilą przybycia transportów ochotników z Ameryki. 26 grudnia 1917 roku przybył do Bordeaux pierwszy oddział. Komendant obozu w Sillé-le-Guillaume kpt. Władysław Jagniałkowski ze wzruszeniem pisał: *W mieście powiewały chorągwie polskie! Gdy okręt zbliżył się na kilkaset metrów do przystani, nasi trębacze z Sillé-le-Guillaume zaczęli grać „Jeszcze Polska nie zginęła”, na co z okrętu rodacy z Ameryki odpowiedzieli chóralną pieśnią „Boże coś Polskę”. Wzruszenie schwyciło nas za gardło! Płk Mokiejewski, który na ogół robił na nas wrażenie wesołego i lekkomyślnego „bon vivanta”, tym razem bardzo spoważniał, tży zakręciły mu się w oczach!... Niebawem 1200 sokołów polskich, porządnie umundurowanych przez Kanadę, wylądowało na brzeg. Ich marsowa postawa i jednolita sprawność w manewrowaniu wzbudziły ogólny podziw u Francuzów, a ich karność i porządek podczas pobytu w koszarach stawiano za przykład miejscowym żołnierzom francuskim.*

*Przybycie do obozu tego pierwszego oddziału z Ameryki było dla nas prawdziwym promieniem słońca, stworzyło nową erę dla armii polskiej! Wszyscy ponieśliśmy głowę do góry!...*

*Za pierwszym oddziałem wkrótce przybył drugi, trzeci... piąty... dziesiąty!... Każdy z oddziałów posiadał chorągiew narodową albo z orłem białym, albo z Matką Boską Częstochowską. Każdy z tych oddziałów przeszedł w obozie przez moje ręce! Każdy z nich witałem w imieniu oddalonej ojczyzny, wlewając otuchę, wiarę w lepszą przyszłość<sup>3</sup>.*

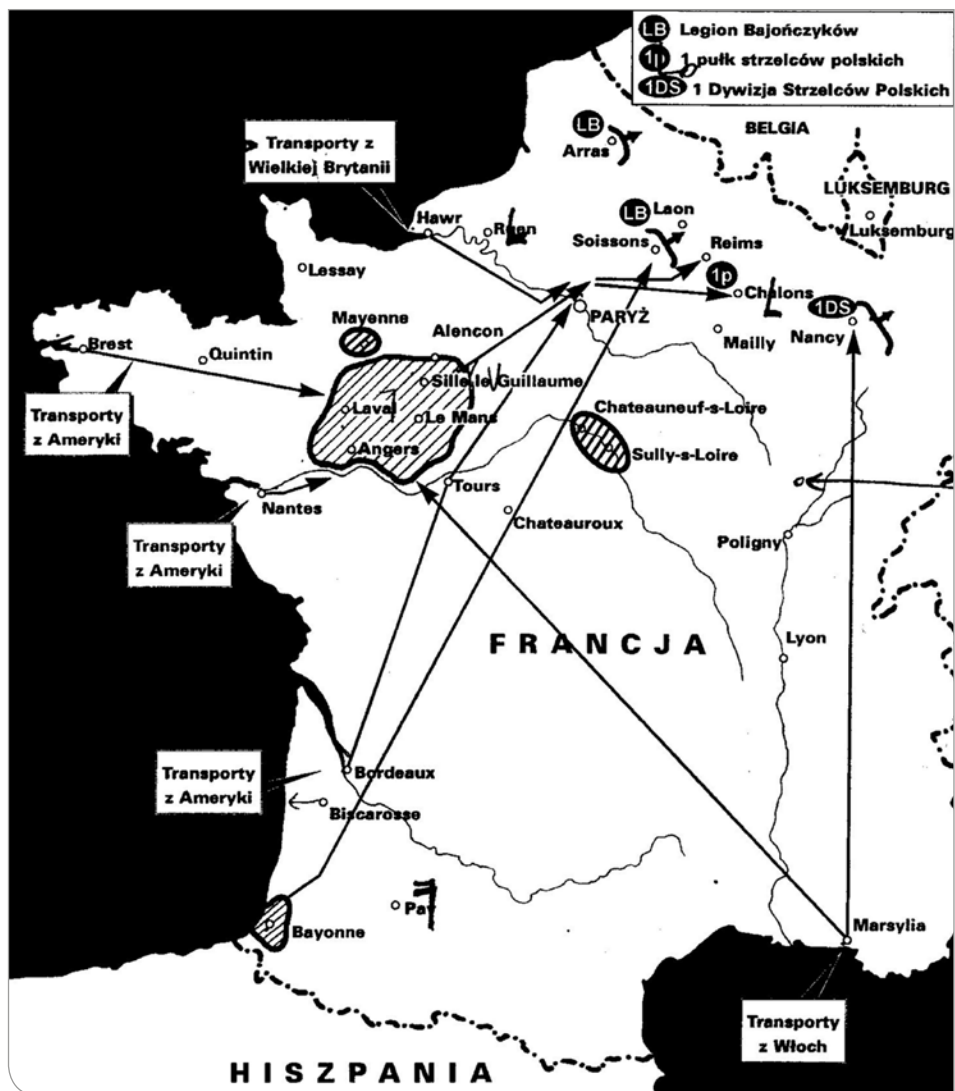
W końcu lutego 1918 roku liczba żołnierzy w obozie Sillé-le-Guillaume doszła do 10 tys. Z rozkazu gen. Louisa Archinarda jeszcze w grudniu 1917 roku otworzono dwa nowe obozy – w Laval i Mayenne.

Stały dopływ ochotników pozwolił na rozpoczęcie organizowania poszczególnych formacji. 10 stycznia 1918 roku sformowano 1 Pułk Strzelców Polskich, w którego skład weszli polscy żołnierze z brygad rosyjskich, jeńcy (byli żołnierze niemieccy) oraz ochotnicy amerykańscy. Na dowódcę pułku wyznaczono ppłk. Juliana Jasińskiego. Pułk liczył około 2 tys. szeregowych. 1 i 2 batalion zostały zakwaterowane w Mayenne, a 3 batalion i kompania sztabowa – w Laval.

Również kadra pułku była zróżnicowana pod względem wykształcenia i pochodzenia. Spośród 72 oficerów 20 pochodziło z armii francuskiej – 8 z armii czynnej i 12 z rezerwy lub awansowanych w Armii Polskiej z aspirantów (podchorążych lub z podoficerów), 4 z armii rosyjskiej – 1 zawodowy i 3 z czasów wojny, 48 z Ameryki – mianowanych z grona absolwentów szkoły Niagara on the Lake. Korpus podoficerski składał się w jednej czwartej z Polaków z armii francuskiej i brygad rosyjskich, a w połowie z absolwentów szkół sokolskich w Ameryce.

---

<sup>3</sup> D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 32.



Obozy (rejony) formowania Armii Polskiej we Francji

Źródło: D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 33.

Tymczasem w Mayenne formował się 2 Pułk Strzelców Polskich, a w Mailly – 3 Pułk, z trzema batalionami i kompanią zabezpieczenia każdy. Batalion składał się z trzech kompanii strzeleckich i kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Wkrótce w obozie w Alençon zaczęto organizować oddział kawalerii, w Le Mans – artylerię, a w Angers – oddziały techniczne.

Ponieważ formujące się oddziały cierpiały na dotkliwy brak kadry oficerskiej, zorganizowano półroczne kursy dla aspirantów. Na kandydatów wyznaczono żołnierzy, których poziom wykształcenia i wyszkolenia pozwalał na mianowanie ich w przyszłości oficerami, oraz podoficerów i żołnierzy, którzy już służyli na froncie w armii francuskiej. Szkołę ulokowano w Camps du Ruchard. Wkrótce jednak kursy skrócono do czterech miesięcy ze względu na ogromne potrzeby kadrowe nowo formowanych pułków.

Gdy trzypułkowa dywizja pod dowództwem gen. Jeana Vidalona została ostatecznie zorganizowana, urządzono pierwszą wielką uroczystość wojskową – 22 czerwca 1918 roku polskie oddziały złożyły przysięgę oraz odebrały sztandary. Uroczystość odbyła się w Brienne, w miejscowości ze słynną szkołą wojskową, w której rzemiosła wojskowego uczył się Napoleon Bonaparte<sup>4</sup>.

Francja postanowiła przypisać temu wydarzeniu znaczenie polityczne. W uroczystości uczestniczyli najwyżsi przedstawiciele władz francuskich, co miało symbolizować przyjęcie polskiego wojska do grona armii sprzymierzonych. Prezydent Francji Raymond Poincaré przybył na uroczystość specjalnym pociągami, w otoczeniu licznej delegacji, z ministrem spraw zagranicznych Stephenem Pichon. Wśród uczestników ceremonii znaleźli się przedstawiciele armii sprzymierzonych, między innymi zasłużeni dla sprawy polskiej generałowie francuscy: Henri Gouraud, Pierre Janin i Louis Archinard. Komitet Narodowy Polski reprezentowali jego najważniejsi przywódcy: Roman Dmowski, Franciszek Frontczak, Erazm Piltz, Jan Rozwadowski i Józef Wielowieyski. Przybyli także przedstawiciele francuskiej Polonii, z Władysławem Mickiewiczem i hrabią Mikołajem Potockim, a także dwóch weteranów powstania 1863 roku.

Cztery francuskie miasta: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy ofiarowały polskiemu pułkowi sztandary. Rada Verdun, na wniosek prezydenta tego znanego z niezwykle krwawych działań wojennych miasta, 28 lutego 1918 roku jednomyślnie przyjęła następującą uchwałę: *Holdem męczeńskiego Miasta dla męczeńskiego Narodu, a zarazem wielkim zaszczytem dla Miasta Verdun będzie ofiarowanie Sztandaru, Godła ich dalekiej Ojczyzny – walecznym, którzy razem ze Sprzymierzonymi Armiami walczyć będą za sprawę sprawiedliwości i prawa, oraz za odbudowanie Wielkiej Polski, przyjaciółki Francji*<sup>5</sup>.

Także rada miejska Paryża 25 marca 1918 roku podjęła uchwałę w sprawie ufundowania sztandaru polskiemu pułkowi: *Rada, pragnąc uczcić męstwo Polaków z Europy i Ameryki, którzy przybyli walczyć u boku Armii Francuskiej za sprawę honoru, sprawiedliwości i prawa, postanawia ofiarować w holdzie Armii Polskiej jej pierwszy sztandar*<sup>6</sup>.

Podobne uchwały w sprawie ufundowania sztandarów polskiemu pułkowi przyjęły rady miast Belfort i Nancy. 1 psp, który wiosną 1918 roku został skierowany na front i podporządkowany dowódcy 4 Armii, otrzymał sztandar wcześniej. Wręczyli go na froncie Roman Dmowski i dowódca 4 Armii generał Henri Gouraud.

Po mszy świętej ośmiu chorążych zbliżyło się do ołtarza, u którego stóp zostały poświęcone sztandary. Ksiądz kapelan czytał rotę przysięgi, a polscy żołnierze w uroczystym sku-

<sup>4</sup> Wręczenie sztandarów Wojsku Polskiemu we Francji, nakładem Komitetu Narodowego Polskiego, Paryż 1918.

<sup>5</sup> W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929, s. 127.

<sup>6</sup> Ibidem.



AAN / ARCHIWUM PADEREWSKIEGO SYGN. 652

Prezydent Francji dekoruje sztandar bajorczyków Krzyżem Wojennym z Palmą.

pieniu ją powtarzali: *Przysięgam przed Panem Bogiem Wszchemogącym, w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce, Jednej i Niepodzielnej, przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za Świętą Sprawę Jej Zjednoczenia i Wyzwolenia, bronić Sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całym postępowaniu moim strzec honoru żołnierza polskiego. Tak mi, Panie Boże, dopomóż*<sup>7</sup>.

Po przysiędze, wśród okrzyków *Niech żyje Polska!*, przedstawiciele miast fundatorów złożyli sztandary na ręce prezesa KNP. Osiem sztandarów ustawiono w rzędzie w asyście warty honorowej. Były to sztandary trzech pułków strzelców, pułku artylerii, saperów, lotnictwa i kawalerii. Ósmy sztandar – bajorczyków – niósł rtm. Jan Sobański. Sztandar ten, w którego obronie 29 listopada 1914 roku poległ chorąży Władysław Szujski, przeszyty 43 pociskami, z napisem *Français et Polonais de tout temps amis* był traktowany jak relikwia i przechowywany w głównej siedzibie KNP.

Po przeglądzie wojsk przez prezydenta Francji Raymonda Poincarégo, Romana Dmowskiego i gen. Henriego Gourauda wygłoszono przemówienia. Dmowski, zwróciwszy się w języku francuskim do prezydenta Francji, chyba najpełniej wyraził polskie oczekiwania i wdzięczność za dotychczasowe decyzje<sup>8</sup>. W przemówieniu prezydenta Francji zabrzmiały echem

<sup>7</sup> Cyt. za: *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generata Hallera na obczyźnie*, J. Sierociński (oprac.), Warszawa 1929, s. 128.

<sup>8</sup> *Wręczenie sztandarów Wojsku Polskiemu we Francji...*, op.cit., s. 9–10.

dawne związki francusko-polskie, pełne wzajemnego ciepła i zrozumienia, a także znalazły się w nim odniesienia do przyszłości Polski<sup>9</sup>.

Przed ceremonią wręczenia sztandarów prezydent Francji udekorował sztandar bajorczyków Krzyżem Wojennym z Palmą (Croix de Guerre avec Palme). Przy tej okazji odczytano rozkaz do armii następującej treści: *General Głównodowodzący wymienia w rozkazie dziennym armii drugą kompanię (polską) drugiego pułku marszowego, pierwszego pułku cudzoziemskiego.*

*Oddział pierwszorzędny, którego poświęcenie i duch ofiary objawił się szczególnie dnia 9 maja 1915 roku, gdy postawiony na czele kolumny atakującej Białe Szańce [Ouvrages Blancs – przyp. D.R.] zdobył w sposób brawurowy bronione uporczywie pozycje nieprzyjacielskie. Nie zatrzymał się aż dopiero po osiągnięciu wyznaczonych sobie punktów pomimo bardzo ciężkich strat*<sup>10</sup>.

Spśród żołnierzy, którzy pod tym sztandarem walczyli od chwili wymaszerowania na front z Bajonny w 1914 roku, do 1918 roku ocalało tylko trzynastu.

Po dekoracji sztandaru bajorczyków uroczyste wręczono sztandary. Wręczał je prezydent Francji, w pierwszej kolejności dowódcom trzech pułków strzelców – pułkownikom Julianowi Jasińskiemu, Eduardowi Bereckiemu i Leonowi Pachuckiemu, a następnie naczelnikom oddziałów: artylerii, saperów, lotnictwa i szwoleżerów. Na koniec ceremonii prezydent Francji i prezes KNP wyróżnili oficera 1 psp, który odznaczył się w walkach na froncie. Na zakończenie uroczystości płk Jasiński poprowadził defiladę wojskową.

W uroczystości nie brał udziału 1 psp. Kiedy pułk osiągnął gotowość bojową, za zgodą KNP został przegrupowany do obozu Mailly pod Châlons, do dyspozycji dowódcy IV Armii, która walczyła w okolicach Reims. W obozie tym przebywał do 31 maja, na kwaterach w Saint-Tanche i Sompuis.

Był to okres intensywnego ogólnego i specjalistycznego szkolenia bojowego pod kierunkiem instruktorów francuskich. Z Sompuis pułk wymaszerował 31 maja do rejonu obsadzonego przez 163 Dywizję Piechoty francuskiej IV Armii, do której został przydzielony.

Wówczas dywizja ta zajmowała odcinek obronny wzdłuż szosy Reims–Suippes, między Sillery i Prosnes. Obrona odcinka była ugrupowana w głąb i rozłożona na trzech pozycjach: pozycji oporu (lub pierwszej pozycji), pozycji pośredniej i drugiej pozycji oporu.

Pierwsza pozycja przebiegała na północ od szosy Reims–Suippes, druga znajdowała się na szosie i na południe od niej, trzecia na południowym brzegu rzek Prosnes i Vesle. Dwie pierwsze pozycje były stale obsadzone, trzecia na rozkaz, na wypadek wielkiego alarmu przez bataliony odwodów.

Liczba pododcinków się zmieniała i zależała od liczby batalionów oddawanych do dyspozycji dowódcy odcinka. Dowódcami pododcinków byli dowódcy batalionów rozłożonych na pozycji oporu i pozycji pośredniej w ich pasach działania.

Aby stopniowo przygotować 1 psp do obrony odcinka, dowództwo IV Armii zarządziło wprowadzenie pułku na pozycję pośrednią. Nastąpiło to 4 czerwca 1918 roku, tj. w rocznicę ogłoszenia dekretu o utworzeniu Armii Polskiej.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 14–17.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 17–18.

Pułk obsadził grupami bojowymi umocniony odcinek urzutowany do 3 kompanii w głąb obrony. Francuski 142 Pułk Piechoty luzowano pod ogniem niemieckiej artylerii i broni maszynowej. Rejon działania pułku – dawna pozycja niemiecka zdobyta przez wojska francuskie – był pokryty labiryntem okopów i rowów łącznikowych oraz zniszczony ogniem artylerii. Poruszanie się żołnierzy po tym iście księżycowym terenie utrudniała także płatanina porozrywanego drutu kolczastego i brył betonu ze zniszczonych i wysadzonych fortyfikacji typu statego. Rzeczywista topografia terenu nie pokrywała się z mapami wojskowymi tego rejonu.

Przednia rubież obrony wojsk niemieckich znajdowała się w odległości 30–100 m od wysuniętych placówek 1 psp. Każda grupa bojowa pierwszej linii czy też odwodu tworzyła samodzielną rejon obrony otoczony dookoła zasiekami z drutu kolczastego, z wyjątkiem zamaskowanych przejść. Do przekazywania meldunków i rozkazów między umocnionymi punktami wykorzystywano specjalnie wyszkolone psy, a nocą rakiety sygnalizacyjne.

Niemcy, gdy dowiedzieli się, że na froncie działa polski pułk, organizowali na jego wysunięte posterunki ciągłe wypadki. Żołnierze odpierali je niejednokrotnie w ciężkich walkach na bagnety. Ponadto obrzucali polskie okopy ulotkami, by skłonić żołnierzy 1 psp do przejścia na stronę niemiecką. Francuskie dowództwo z obawy, że propagandowe oddziaływanie Niemców na młodych nieostrzelanych żołnierzy może osłabić ich wolę walki, skierowało pułk na II pozycję oporu, do odwodu 163 Dywizji Piechoty.

W tym czasie dowództwo francuskie, przewidując ofensywę niemiecką na froncie IV Armii, przeprowadziło serię wypadów patroli w sile półplutonu w celu zorientowania się w ewentualnych kierunkach i sile uderzeń. Były w nie zaangażowane również pododdziały 1 psp. W nocy z 9 na 10 lipca w jednej z takich akcji zginął podporucznik Lucjan Chwałkowski, ochotnik ze Stanów Zjednoczonych. Jego bohaterska śmierć odbiła się echem wśród żołnierzy polskiego wojska we Francji. Wypadek, którym dowodził, wykonał trudne zadanie, lecz dowódca został ciężko ranny pod linią okopów niemieckich. Z trudem został wyniesiony z pola walki przez jednego ze strzelców, jednak zmarł w szpitalu polowym. Pochowano go na szpitalnym cmentarzu. Dowództwo francuskie w uznaniu odwagi i poświęcenia odznańczyło go Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej.

Udział Polaków w walkach 163 Dywizji Piechoty udowodnił dowództwu francuskiemu, że polski pułk, mimo zróżnicowanego składu osobowego i braku doświadczenia frontowego, potrafi swoją postawą zdobyć zaufanie i szacunek.

14 lipca 1 psp wraz z kompanią saperów został podporządkowany dowódcy 170 Dywizji Piechoty. Zajmowała ona wówczas odcinek Esperance, później nazwany Saint-Hilaire-le-Grand. Dowódca dywizji francuskiej powierzył zadanie obrony pozycji głównej oraz wsparcie pozycji pośredniej oddziałom francuskim i amerykańskim. Polski pułk obsadził batalionami specjalnie rozbudowane fortyfikacje reduty, przygotowane na każdym pododcinku obrony dywizji.

W nocy z 13 na 14 lipca artyleria niemiecka rozpoczęła wielogodzinne artyleryjskie przygotowanie ataku. Zwiastowało ono rozpoczęcie ostatniej wielkiej niemieckiej ofensywy w Szampanii. W tym czasie 1 psp maszerował na wyznaczone stanowiska. Pod ogniem artylerii żołnierze batalionów zeszli z drogi i ukryli się w starych okopach oraz schronach. Mimo użycia przez Niemców pocisków gazowych, bataliony nad ranem zajęły wyznaczone umocnione rejon obrony. Walczyły w rozproszeniu kompaniami i plutonami, odpierając

zmasowane ataki niemieckiej piechoty. Nocne walki pułk okupił 50 poległymi żołnierzami i około 150 rannymi. Straty odnotowały także pododdziały tyłowe pułku. W Bois-des-Echelons ciężki pocisk, wpadłszy do baraku orkiestry pułkowej, położył trupem 12 strzelców.

Na linii reduct 1 psp przebywał od 15 lipca do 22 lipca. Po uzupełnieniu strat w ludziach i sprzęcie został skierowany do obsadzenia dwóch równoległych pozycji pośrednich, stanowiących główną linię oporu.

Był to dla pułku ciężki okres, ponieważ bezpośrednia styczność z nieprzyjacielem wymagała innej organizacji działań. Oznaczała ciągłą walkę patroli o posiadanie ważnych punktów na przedpolu, zabezpieczających pozycję pośrednią przed nagłym zaskakującym atakiem. Dowództwo IV Armii, by polepszyć położenie własnych wojsk, wydało rozkaz zdobycia najważniejszych przedmiotów terenowych pozostających w rękach niemieckich, decydujących o trwałości obrony wojsk francuskich.

Na odcinku 170 DP, w której składzie pozostawał 1 psp, udział w walkach zaczepnych wzięły dwie kompanie strzelców 1 i 2 batalionu, dwie kompanie 2 batalionu oraz pluton ckm. 22 lipca polskie pododdziały zdobyły umocniony punkt „Centre Chaiton” i – mimo ciężkich strat – wdarły się w głąb obrony niemieckiej na odległość 1200 m.

Dla pułku szczególne znaczenie miały nocne walki z 24 na 25 lipca. Do ataku dowódca francuskiej 170 DP wyznaczył trzy kompanie piechoty, w tym 5 kompanię 1 psp. Natarcie wsparte ogniem artylerii zaskoczyło Niemców, którzy w panice opuścili okopy. Kompania polska wzięła do niewoli około 200 jeńców oraz zdobyła znaczną ilość broni i amunicji, a następnie skutecznie odparła kilka przeciwwuderzeń niemieckich wspartych huraganowym ogniem artylerii. Walki o utrzymanie pozycji były krwawe i zacięte, wielokrotnie dochodziło do walki wręcz. Straty kompanii przekroczyły połowę jej stanu etatowego, polegli wszyscy oficerowie. Największą stratą była śmierć kpt. Jana Krzywkowskiego-Wolińskiego, dowódcy 5 kompanii, wnuka powstańca z 1831 roku, który wyemigrował do Francji. W chwili przybycia do pułku nie znał języka polskiego. Po sześciu miesiącach nie tylko opłynał język przodków, lecz także aktywnie uczył czytać i pisać swoich żołnierzy. Do końca jak talizman nosił pod mundurem Krzyż *Virtuti Militari* swojego dziadka.

Bohaterska postawa żołnierzy 5 kompanii utrwaliła dobre imię pułku wśród żołnierzy francuskich. Dzień bitwy ustanowiono świętem pułku. Liczne odznaczenia oraz zaszczytne wyróżnienia w rozkazach dowódców rozstawiły żołnierzy polskich w szeregach IV Armii. Dowódca francuskiego XXI Korpusu, generał Stanisław Naulin, w rozkazie z 29 lipca wyróżnił 5 kompanię przed całym korpusem: *W nocy z 24 na 25 lipca 1918 roku po krótkim przygotowaniu 170 dywizja i 14 dywizja piechoty, działające w ścisłej łączności, jednym rzutem zabrały nieprzyjacielowi całą serię punktów, szczególnie ważnych, przesunęła swoje wysunięte linie o tyśiąc metrów przed swoje pozycje wyjściowe i wzięły do niewoli 200 jeńców. 5 kompania 1 pułku strzelców polskich, pod rozkazami kapitana Piekarskiego i kapitana Krzywkowskiego, po złamaniu gwałtownej ofensywy niemieckiej 15 lipca 1918 roku zajęła w nocy z 24 na 25 lipca, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim jednym skokiem, mimo uporczywej obrony ze strony nieprzyjaciela, wyznaczone jej punkty na froncie, przeszło 2 km. i odległości około 1 km. od pozycji wyjściowych, biorąc przy tym ponad 200 jeńców i znaczny materiał<sup>11</sup>.*

---

<sup>11</sup> Cyt. za: Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera..., op.cit., s. 123.

Po wycofaniu się spod Saint-Hilaire-le-Grand pułk obsadził odcinek Forestiere, gdzie przebywał do 20 sierpnia. Doświadczenie frontowe żołnierzy 1 psp było potrzebne przy formowaniu kolejnych pułków coraz bardziej rozrastającej się Armii Polskiej. Dlatego też 20 sierpnia pułk został skierowany do obozu Saint-Tanche, w którym przebywały już sformowane 2 i 3 psp. Razem utworzyły one 1 Dywizję Strzelców Polskich.

W tym czasie napływ ochotników był większy niż możliwości ich kwaterowania w obozach. Braki kadrowe i trudności kwaterymistrzowskie wywoływały nastrój rozgoryczenia, zwłaszcza wśród żołnierzy pochodzących z Ameryki. Mieli oni prawo sądzić, że we Francji znajdują warunki nie gorsze od tych, jakie mieli w obozach rekrutacyjnych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, oraz pełną obsadę instruktorów. Zapełnienie luk w korpusie oficerskim było sprawą niezmiernie ważną. Z ośrodka wyszkolenia co cztery miesiące trafiało zaledwie 45 kandydatów na oficerów, z tego większość pochłaniała 1 DSP, przeznaczona na front. Również armia francuska nie była w stanie oddelegować do Armii Polskiej większej liczby instruktorów. Zbyt wielką ofiarę złożyła podczas powstrzymania latem 1918 roku ofensywy niemieckiej.

W celu zmiany tego stanu rzeczy oraz przeciwdziałania nastrojom niechęci na szefa wyszkolenia powołano gen. François Capdedonta, który po objęciu stanowiska stwierdził, że brak pomieszczeń dla napływających z Ameryki ochotników oraz kadry podoficerskiej i oficerskiej, a także zbyt mało jest ośrodków szkoleniowych. Dzięki jego talentowi organizacyjnemu powstały nowe obozy w Potigny-Ussy, Lessay, Quintin i w kilku innych miejscach. Pozyskano także kilkudziesięciu instruktorów i w krótkim czasie powstało 28 kompanii szkolenych. Od lipca 1918 roku w Quintin rozpoczęła działalność szkoła podoficerska przeznaczona dla dziewięciuset kadetów. W Lessay utworzono szkoły specjalistów broni karabinów maszynowych, oddziałów łączności, miotaczy min itp.

Sytuację zmieniło jednak dopiero przybycie gen. Józefa Hallera, dowódcy, który dla żołnierzy stanowił autorytet moralny i wojskowy. Był on chyba jednym z nielicznych polskich dowódców, który przeciwstawił się trzem wrogim Polsce potęgom i po bitwie pod Rarańczą i Kaniowem, po nadludzkich trudach przedzierania się przez piekło bolszewickiej rewolucji, przez Murmańsk dotarł 14 lipca do Francji. Jak pisze Roman Dmowski: *Przybył w sam czas, w chwili właśnie, kiedy byliśmy w poszukiwaniu wojskowego, którego by można było mianować naczelnym wodzem armii polskiej*. Problem obsadzenia stanowiska naczelnego wodza stał się pilny, ponieważ: *ciągle usiłowano buntować nam żołnierzy, ciągle szła agitacja prowadzona głównie w imię Polski utworzonej aktem 5 listopada... Starano się przekonać naszych żołnierzy, że nie są wojskiem polskim, że są czymś w rodzaju Legii Cudzoziemskiej w armii francuskiej. [...], ta propaganda spotykała często grunt podatny. Najlepszym na nią lekarstwem było mianowanie przez Komitet Narodowy wodza naczelnego armii, ma się rozumieć Polaka*<sup>12</sup>.

Dla KNP gen. Haller pojawił się w najodpowiedniejszym momencie, tym bardziej że od bitwy pod Kaniowem był już osobistością znaną. Bez zbędnej dyskusji więc zapadła decyzja dokooptowania go do składu KNP w Paryżu i powierzenia mu kierownictwa Wydziału Wojskowego.

---

<sup>12</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 74-75.



Generał Józef Haller

AAN / AKTA JANINY I KAZIMIERZA WARCHAŁOWSKICH

4 października 1918 roku, czyli niecały tydzień od podpisania z Francją umowy dającej KNP prawo mianowania naczelnego dowódcy Wojska Polskiego, wyznaczono na to stanowisko gen. Józefa Hallera. Równocześnie awansowano go do stopnia generała dywizji.

Na naczelnego wodza gen. Hallera zaprzysiężono 6 października w rejonie Nancy przed frontem 1 Dywizji Strzelców Polskich. Uroczystość miała podniosły charakter. W Nancy gen. Hallera powitała kompania reprezentacyjna jednego z pułków francuskich, orkiestra odegrała hymny francuski i polski. Mer miasta powitał generała przed pomnikiem króla Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero po tym ciepłym i sympatycznym dla Polski przyjęciu gen. Haller udał się do rejonu stacjonowania 1 DSP.

W uroczystości zaprzysiężenia udział wzięli członkowie KNP, szef Misji Wojskowej Francusko-Polskiej gen. Louis Archinard, dowódca VIII Armii gen. Georges Gérard, któremu podlegała w tym czasie 1 DSP, przedstawiciele rządu francuskiego oraz przedstawiciele Rady Narodowej Czeskiej, a także liczni oficerowie armii sojusznicznych.

Po mszy świętej przed front dywizji wystąpiły pułkowe poczty sztandarowe. Podpułkownik Mikołaj Korszun-Osmołowski odczytał rotę przysięgi, a wódz naczelny, z dłonią na sztandarze 1 psp, donośnym głosem powtarzał słowa: *Przysięgam przed Panem Bogiem Wszchemogącym, w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce Jednej i Niepodzielnej. Przysięgam, iż gotów jestem oddać życie i za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dbać o dobro powierzonych mi żołnierzy, strzec karności wojsk. Przysięgam, że złożone w moje ręce Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wedle najlepszej wiary, sumienia i honoru wojskowego dla dobra Narodu Polskiego i wyzwolenia Ojczyzny sprawować będę. Tak mi, Panie Boże, dopomóż*<sup>13</sup>.

Po ceremonii zaprzysiężenia gen. Haller odznaczył 21 oficerów i żołnierzy, którzy wyróżnili się w walkach na froncie. Objąwszy dowództwo Armii Polskiej, gen. Haller za najważniejszą sprawę uznał sprawy organizacyjne. Przy udziale gen. Capdedonta opracował plan rozbudowy polskich wojsk. Duży nacisk położył w nim na sprawy oświatowo-wychowawcze. Wkrótce morale oddziałów znacznie się podniosło.

W październiku 1918 roku powstał organ dowodzenia rozbudowującej się armii – Naczelne Dowództwo. Swój ostateczny kształt osiągnęło ono dopiero wiosną następnego roku. Na stanowisko szefa sztabu powołano płk Jeana M. Percheneta, na jego zastępców ppłk Paula Allegriniego i ppłk Stefana Iwanowskiego. W skład sztabu weszły następujące komórki:

– I Biuro Organizacyjne i Personalne (mjr Tadeusz Malinowski): sekcja 1 – organizacyjna, sekcja 2 – personalna dla oficerów, sekcja 3 – ewidencja oficerów, sekcja 4 – personalna dla żołnierzy, sekcja 5 – administracyjna, sekcja 6 – sprawy personalne francuskie;

– II Biuro Informacyjne (mjr Popp): sekcja 1 – wywiadowcza, sekcja 2 – szyfry, sekcja 3 – sprawy polityczne, sekcja 4 – prasa i oświata, sekcja 5 – kartografia, sekcja 6 – kontrwywiad;

– III Biuro Operacyjne (płk Paul Noël): sekcja 1 – operacyjna, sekcja 2 – regulaminy, sekcja 3 – łączność;

– IV Biuro Kwatermistrzowskie (ppłk Izidor Modelski): sekcja 1 – zaopatrzenie materiałowe, sekcja 2 – transportowa, sekcja 3 – ogólna; inspektorat wyszkolenia – płk Delagnau,

---

<sup>13</sup> Cyt. za: Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera..., op.cit., s. 141.

dowództwo artylerii – gen. Albert Mourreau; dowództwo inżynierii – gen. Clarion; dowództwo kawalerii – wacat; dowództwo lotnictwa – mjr Markiewicz; intendentura – płk Cesmat; sanitariat – płk Vigier; weterynariat – mjr Szewczyk; referat sprawiedliwości – kpt. Giedroyc; straż polowa – płk Magnnier; duszpasterstwo – ks. Jerzy Więckowski; poczta polowa i kasa wojskowa – oficer rachunkowości Cloquemin; pomiary artyleryjskie – ppłk Benedykt Haciski.

Jednym z wielu problemów, z jakimi borykały się oddziały Armii Polskiej w początkowej fazie formowania, była rozbudowa 1 DSP. Podstawą do sformowania dywizji stało się zarządzenie francuskiej kwatery głównej z 4 sierpnia 1918 roku, które nakazywało dowódcy francuskiej 63 Dywizji Piechoty gen. Josephowi Ecochardowi objąć dowództwo nad już utworzonymi jednostkami polskimi. Stosownie do zarządzenia polska dywizja formowała się w rejonie operacyjnym 4 Armii. W jej skład weszły 3 pułki strzelców polskich, szwadron szwoleżerów, kompania saperów i dywizjon artylerii lekkiej.

1 DSP formowała się na bazie francuskiej 63 DP. Nowo sformowana polska dywizja nie osiągnęła jednak pełnych stanów etatowych tak jak frontowe dywizje francuskie. W raporcie dziennym Armii Polskiej z pierwszej dekady lipca 1918 roku jej stany osobowe przedstawiały się następująco:

- 3 pułki strzelców: 174 oficerów, 8148 szeregowców;
- centrum instrukcyjne (batalion marszowy): 27 oficerów, 995 szeregowców;
- kompania saperów: 5 oficerów, 186 szeregowców,
- szwadron szwoleżerów: 7 oficerów, 128 szwoleżerów;
- dywizjon artylerii: 14 oficerów, 548 kanonierów.

Razem w formacjach liniowych było 227 oficerów i 9965 żołnierzy. Stany te nie zmieniły się istotnie w następnych tygodniach, można więc przyjąć je za wiarygodne dla sierpnia 1918 roku.

W dywizji odczuwano braki przede wszystkim w pododdziałach różnych rodzajów służb, przez pewien czas musiano korzystać nawet z oddziałów i służb 63 DP. Braków tych nie można było szybko uzupełnić. Według obliczeń Misji Francusko-Polskiej z 14 sierpnia 1918 roku, która z optymizmem podchodziła do spraw organizacji Armii Polskiej, druga kompania saperów miała wejść w skład dywizji dopiero 1 października 1918 roku, kolumna transportowa – 15 października, pluton telegraficzny – 15 grudnia, drugi dywizjon artylerii – w końcu sierpnia, a trzeci dywizjon artylerii – w pierwszej połowie listopada.

W rzeczywistości do czasu zawieszenia broni jeszcze nie było tych jednostek w polskiej dywizji. 2 dywizjon otrzymał własny sprzęt dopiero we wrześniu, a z dywizją połączył się w końcu grudnia, 3 dywizjon wyposażono w sprzęt w końcu grudnia, natomiast batalion saperów wszedł w całości w skład 1 DSP dopiero 13 listopada.

Może wydać się dziwne, że tyle czasu – prawie rok – potrzeba było na utworzenie jednej dywizji, podczas gdy następne, 2 i 6 Dywizja, formowane w lutym–maju 1919 roku, zorganizowano zaledwie w ciągu dwóch lub trzech miesięcy. Czas ten wydaje się długi również ze względu na pośpiech, z jakim tworzone dywizje w kraju na początku tego roku. Trzeba wziąć pod uwagę, że 1 Dywizja miała być polska nie tylko z nazwy – kadra od dowódców pułków w dół była polska lub polska z pochodzenia. Dywizje później tworzone miały kadre prawie wyłącznie francuską i z taką przyjechały do Polski.

Żołnierze, którzy do Armii Polskiej wstępowali z armii francuskiej, rosyjskiej i niemieckiej (jeńcy), w większości należeli do piechoty, poziom przygotowania wojskowego ochotników amerykańskich zaś pozostawiał wiele do życzenia. Ich wyszkolenie ograniczało się przeważnie do znajomości musztry. Oddziały artylerii, saperów i telegraficzne należało tworzyć od podstaw, a więc od szkolenia nie tylko kadry, lecz także szeregowych. Powodowało to trudności organizacyjne i wydłużało czas formowania. Dowódcy frontów, jak gen. Louis Franchet d'Espérey, zgadzali się na wprowadzenie dywizji polskiej na front, jednak pod warunkiem, że nie będzie ona ustępowała jednostkom francuskim pod względem organizacji i wyszkolenia. Nalegania KNP i Misji Francusko-Polskiej, które śledziły rozwój wypadków na froncie i doceniały znaczenie polityczne udziału jednostek polskich w największej i ostatniej rozgrywce wojny światowej, sprawiły, że dywizja jeszcze niezupełnie zorganizowana weszła w skład walczących korpusów.

Na czele dywizji stanął tymczasowo były dowódca 63 Dywizji Piechoty gen. Joseph Ecohard. Dowódcą piechoty dywizyjnej został dowódca 1 psp ppłk Julian Jasiński, oficer o dużym doświadczeniu wojskowym i frontowym. Na początku wojny służył on w biurze kartograficznym Armii, później na froncie dowodził batalionem, a następnie pułkiem francuskim. Na czele 1 psp stanął w styczniu 1918 roku.

Dowódcami pułków byli: 1 psp – świeżo mianowany ppłk M. Korszun-Osmołowski, pułkownik armii rosyjskiej, dowódca batalionu byłego rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji; 2 psp – ppłk Eduard Berecki z francuskiej armii kolonialnej, Francuz pochodzenia polskiego; 3 psp – płk Leon Pachucki z byłego rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego w Grecji, były dowódca batalionów marszowych i rosyjskiej bazy marszowej w Salonikach. Ani ppłk Jasiński, ani ppłk Berecki nie znali języka polskiego.

Zastępcami dowódców pułków zostali: 1 psp – mjr Benedykt Haciski, oficer francuskiej służby czynnej, 2 psp – mjr Jean Grabiński, oficer rezerwy armii francuskiej, 3 psp – mjr Dauphin, oficer rezerwy armii francuskiej. Haciski i Grabiński nauczyli się mówić po polsku, Dauphin znał język polski bardzo dobrze, ponieważ przed wojną przez pewien czas przebywał w Polsce. Wśród dziewięciu dowódców batalionów dwóch było narodowości francuskiej, trzech Francuzów miało polskie pochodzenie, jeden Polak służył w armii francuskiej i trzech Polaków wywodziło się z armii rosyjskiej.

Dowódcy kompanii również nie stanowili jednolitego zespołu. 5% stanu stanowili oficerowie z armii francuskiej, a 35% – Francuzi pochodzenia polskiego wywodzący się z korpusu podoficerskiego. Oprócz tych, którzy służyli w 1 psp i byli z nim na froncie, inni nie mieli doświadczenia w dowodzeniu kompanią. Nie znali także języka polskiego. 40% dowódców kompanii pochodziło z rosyjskich korpusów ekspedycyjnych we Francji i Grecji. Zdobyli oni doświadczenie dowódcze na szczeblu kompanii, ale nie znali metod prowadzenia wojny na froncie zachodnim. Wreszcie 20% dowódców kompanii należało do korpusu amerykańskiego, ale bez doświadczenia frontowego.

Dowódcy plutonów w większości (90%) pochodzili z kontyngentu amerykańskiego. Bezsprzecznie była to najwartościowsza grupa żołnierzy, wносиła bowiem dużo zapału i chęci poznania rzemiosła wojennego, a przy tym cechował ją ogromny patriotyzm.

Kontakt kadry dowódczej z żołnierzami, tym samym dowodzenie i praca wychowawcza, były utrudnione, ponieważ kadra nie znała języka polskiego. Dowódcy musieli korzystać z po-

średnictwa tłumaczy. Żołnierze również byli zróżnicowani pod względem pochodzenia, na przykład 65% stanu 1 psp stanowili żołnierze pochodzący z Ameryki, 10% – z zaboru pruskiego i obozów jenieckich, 10% – z armii francuskiej i rosyjskiej i 15% – ochotnicy zwerbowani w Holandii spośród robotników pochodzących w większości z ziem Królestwa Polskiego.

Nastroje żołnierzy były na ogół dobre. Wszyscy czuli się Polakami, wszyscy wstąpili ochotniczo do armii i każdy rozumiał, że czeka go ciężka walka na froncie. Każdy wierzył, że z jego zmagania i ofiarnych wysiłków może narodzić się niepodległa Polska. Jeśli zdarzały się przypadki defetyzmu, to jego przyczyn należało szukać poza oddziałami – wśród emigracji paryskiej, gdzie ścierały się różne orientacje polityczne, sięgające swoimi wpływami nawet do środowiska żołnierskiego.

Przygotowanie oddziałów dywizji do działań bojowych było mocno zróżnicowane. Wyróżniał się pod tym względem 1 psp, sformowany 17 grudnia 1917 roku. Pułk ten odbył przyspieszone szkolenie. Od 3 czerwca do 20 sierpnia 1918 roku brał udział w walkach na froncie, co okazało się dobrą szkołą bojową dla wszystkich stanów osobowych pułku. Żołnierz nabrał wiary w swoje siły, wyrównały się różnice między tymi, którzy brali już udział w walkach, a tymi, którzy po raz pierwszy przeszli piekło walk na froncie.

Młodzi oficerowie z kontyngentu amerykańskiego okazali się dobrymi dowódcami, pełnymi poświęcenia i ofiarnymi. Oficerowie i podoficerowie cieszyli się autorytetem rzeszy żołnierskiej. Wspólne przeżycia bojowe pozwoliły pozbyć się uprzedzeń i wzmocniły więzy koleżeństwa w boju.

2 i 3 psp, stanami etatowymi i organizacją podobne do 1 psp, nie zakończyły jeszcze szkolenia i nie miały doświadczenia bojowego ani przeżyć wojennych. Oba te pułki, sformowane z kadry wydzielonej z 1 psp, w lutym 1918 roku wchłonęły kolejne partie ochotników z Ameryki, Holandii oraz polskich jeńców. Zajął garnizony Namers, Laval i Mayenne, opuszczone przez 1 psp, aby następnie, gdy zabrakło miejsca, przejść do rejonu Châteauneuf-sur-Loire, gdzie zostały uzupełnione przez powracających z kursów oficerów i podoficerów obsługi ckm, rkm, saperów i łączności. W końcu maja oba pułki zostały przeniesione do obozu 4 Armii „Mailly” i tam w dalszym ciągu były szkolone przez oficerów francuskich. Dowódcą obozu był mjr Louis Faury, późniejszy komendant Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. W obozie tym pułki przeszły szkolenie z ostrego strzelania z broni maszynowej, z użycia granatów, a przede wszystkim odbyły strzelania bojowe od szczebla półplutonu do batalionu.

Od 18 sierpnia cała dywizja, kompania saperów i szwadron szwoleżerów zostały zgrupowane w Mailly w obozie Saint-Tanche. 1 psp uzupełnił straty poniesione na froncie, a sztab dywizji i sztab pułków zostały zreorganizowane. Dowódca dywizji położył nacisk na wyrobienie jedności dywizyjnej i zgranie oddziałów – szkolenie bojowe, zwłaszcza w 2 i 3 psp, było prowadzone ze zdwojoną energią.

W celu zgrania całości dywizja miała zająć spokojniejszy odcinek w Wogezach, tak jak czyniono to z napływającymi dywizjami amerykańskimi. W połowie września oddziały dywizji zostały przeniesione na obszar 8 Armii, na przedpole Nancy w Lotaryngii. Dywizja zajęła obozy armii w rejonie Bayon i Saffais. Dowódcą 1 DSP był gen. Jean Vidalon, żołnierz o dużej kulturze i bogatym doświadczeniu bojowym. Przez cały miesiąc trwało szkolenie dywizji pod jego osobistym dowództwem.

15 października pułki wykonały marsz w kierunku Rambevilleis–Raon–1’Etape i 17 października cała dywizja obsadziła odcinek bojowy. Tam dołączył do dywizji 1 Dywizjon Artylerii. Utworzony w Le Mans 22 maja, został przeniesiony do rejonu St. Dizier, gdzie odbył strzelania i uzupełnił stany osobowe. We wrześniu przeniesiono go w okolice miejscowości Baccarat. Od 26 września dywizjon pozostawał na stanowiskach oddziałów francuskich, 13 października został skierowany do Raon–1’Etape, na odcinek 1 DSP. Tam doszło do połączenia się dwóch głównych broni dywizji.

W ten sposób dywizja polska, choć o niepełnych stanach etatowych, znalazła się na froncie. Odcinek Raon–1’Etape wchodził w skład francuskiego X Korpusu, którym dowodził gen. Charles Vandenberg. Odcinek ten znajdował się 10 km na wschód od Raon–1’Etape i wówczas należał do spokojnych. Przeznaczony był dla nowych dywizji amerykańskich i zmęczonych bojami jednostek francuskich. 1 DSP zluźowała na odcinku amerykańską dywizję Czarnego Kota.

Pododdzinki pułkowe, które obejmowały punkty oporu znajdujące się na szczytach lub też biegnące jarami, stanowiły gęstą sieć okopów wykutych w skałe i schronów betonowych, całych lub też zniszczonych przez artylerię we wcześniejszych walkach. Działalność bojowa na tym froncie zastygła z powodu trudności terenowych i silnych umocnień. Działania piechoty ograniczały się do krótkich wypadów, skutecznych, jeśli były dobrze przygotowane i zaskakiwały nieprzyjaciela. Były to działania charakterystyczne dla wojny pozycyjnej – szkoła służby w okopach, patrolowania i wykonywania wypadów na umocnione punkty niemieckie.

Z ważniejszych akcji poszczególnych pododdziałów warto odnotować wypad plutonu por. Łączkowskiego z 7 kompanii 1 psp na niemieckie umocnienia Mere Henry 25 października 1918 roku, podczas którego pluton stracił 3 żołnierzy, a kilku zostało rannych. Na odcinku środkowym zlikwidowano wypad niemiecki na okopy 3 kompanii 3 psp. 25 października 3 batalion tego pułku przeprowadził udany wypad, jednak kilku żołnierzy zostało rannych. Akcje te urozmaicały nudne okopowe życie, integrowały żołnierzy i przygotowywały ich do poważniejszych akcji.

Okazją do sprawdzenia możliwości bojowych dywizji była zaplanowana na połowę listopada wielka ofensywa wojsk sojuszniczych. 21 października w Naczelnym Dowództwie podjęto decyzję co do ogólnego natarcia na wschód od Mozeli, w kierunku Saint-Avold i Saarbrücken. Wykonanie tej decyzji zostało powierzone VIII Armii oraz przetransportowanej z frontu nad rzeką Aisne X Armii, która miała być wprowadzona między amerykańską 2 Armię a francuską 8 Armię.

W operacji, której początek wyznaczono na 14 listopada, przewidziano udział 20 dywizji piechoty, 3 dywizji kawalerii, 12 pułków artylerii lekkiej, około 200 baterii ciężkich, 1 dywizji lotniczej i około 600 czołgów. Zdecydowano, że operację zapoczątkują walki manewrowe mające na celu otwarcie drogi zwycięstwa nad Niemcami.

Na żądanie gen. Ferdynanda Focha, skierowane w piśmie z 4 listopada do gen. Józefa Hallera, 1 Dywizja Strzelców Polskich miała również wziąć udział w tej operacji. Gen. Foch uważał, że jest ona zdolna do działań zaczepnych. 4 i 5 listopada polskie pułki zostały zluźowane przez francuską 60 Dywizję i etapami marszowymi przesunęły się w rejon miejscowości Rambervillers, w której stanęły 10 listopada. Następnego dnia otrzymały rozkaz prze-

mieszczenia się samochodami w rejon lasu Parroy, na wschód od Lunéville, skąd 1 DSP w składzie 10 Armii gen. Charles'a Mangina miała 14 listopada ruszyć do natarcia.

W czasie ładowania się na samochody nadeszły rozkazy odwoławcze, ponieważ zostało zawarte zawieszenie broni. Wiadomość tę żołnierze francuscy przyjęli z radością, natomiast żołnierze polscy – z obojętnością i uczuciem wyczekiwania. Stracili bowiem bezpośredni cel, do którego osiągnięcia przygotowała się cała dywizja – walkę z Niemcami na froncie zachodnim. Żołnierze rozumieli, że we Francji stają się teraz niepotrzebnymi gośćmi; zadawali sobie pytanie, co się stanie z pułkami tak długo przygotowywanymi do walki, jaka korzyść będzie z ich indywidualnego wysiłku, z ich ofiary i poświęcenia. Rozumieli, że zwycięstwo ententy to gwarancja potwierdzenia praw Polski do niepodległości.

Zanim polskie pułki wróciły pod własnymi sztandarami do Polski, minęło kilka długich miesięcy. Był to czas szybkiej rozbudowy Armii Polskiej. W pierwszym etapie zreorganizowano dotychczasowy system szkolenia oraz sposób rekrutacji. Główny obóz w Sillé-le-Guillaume wraz z podlegającymi mu obozami filialnymi przeznaczono dla żołnierzy formujących się pułków 2 DSP, natomiast uzupełnienia dla 1 DSP szkolono w Domfront. Obóz w Le Mans miał szkolić wszystkie inne rodzaje broni, np. kawalerię z Alençon i formacje techniczne z Erigne.

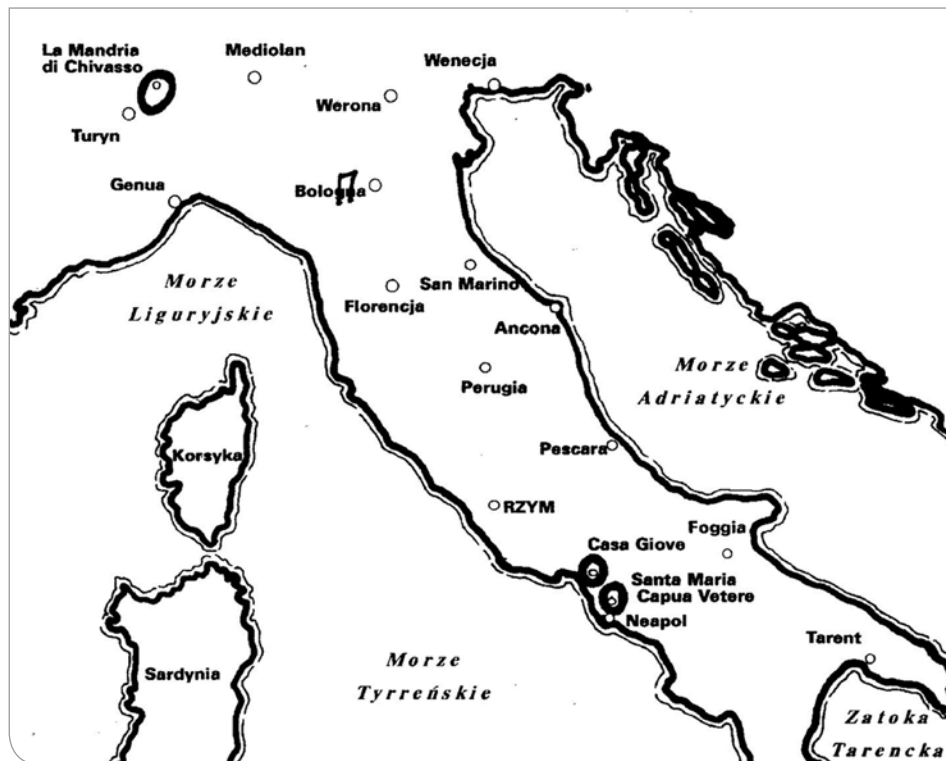
Rozkazem nr 3 z 10 listopada 1918 roku gen. Haller ustalił strukturę organizacyjną Armii. Miała ona składać się z dwóch lub trzech korpusów. W rozkazie zapisano, że I i III Korpus powstanie we Francji, natomiast II Korpus w Rosji. W skład każdego korpusu miały wchodzić co najmniej dwie dywizje piechoty. Na mocy rozkazu podzielono obszar Francji na strefę zewnętrzną, która składała się ze strefy bojowej i strefy tyłowej (przebywała w niej 1 DSP), oraz na strefę wewnętrzną, w której formowano i szkolono nowe jednostki polskiej armii.

Podstawowym związkiem taktycznym wojsk polskich miała być dywizja piechoty lub strzelców. Dywizja miała składać się z pułków piechoty, szwadronu jazdy dywizyjnej, grup artylerii dywizyjnej lekkiej i ciężkiej, eskadry lotniczej, batalionu inżynierii, taboru bojowego, taboru zapasowego, intendentury z oddziałem żywnościowym oraz dywizyjnego zakładu sanitarnego i dywizyjnej straży polowej.

Na mocy rozkazu powołano misje wojskowe w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Ameryce, Brazylii, Rosji oraz na Syberii, podległe Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich. W momencie wydania rozkazu w szeregach Armii Polskiej we Francji znajdowało się w strefie zewnętrznej 200 oficerów i 9962 szeregowych, w strefie wewnętrznej – 230 oficerów i 6953 szeregowych, czyli ogółem 430 oficerów i 16 915 szeregowych.

Armię rozbudowywano także po zawarciu rozejmu z Niemcami 11 listopada 1918 roku. Najliczniejsze uzupełnienia płynęły z Włoch w postaci oddziałów sformowanych z jeńców Polaków, byłych żołnierzy armii austro-węgierskiej, częściowo przeszkolonych. Na terytorium Francji pułki te gruntownie zreorganizowano. Po uzupełnieniu ich kadrami wyszkolonymi w obozach francuskich były podstawą do sformowania kolejnych pułków strzelców polskich (4., 5., 7., 8., 9., 11., 12., 19., 20. i 21.). Dzięki temu powstały dalsze cztery dywizje – 3., 6. i 7. oraz Dywizja Instrukcyjna. Razem z istniejącymi już 1 i 2 DSP dawało to sześć pełnych dywizji piechoty wraz z pododdziałami wsparcia i zaopatrzenia.

Demobilizując się po zakończeniu działań wojennych francuskie pułki piechoty przekazywały całą swoją broń, sprzęt i ekwipunek nowym polskim pułkom. Dzięki temu mogły



Ośrodki formowania oddziałów polskich we Włoszech

Źródło: D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 27.

powstać niemal z dnia na dzień w pełni skompletowane i wartościowe dywizje i pułki. Pod koniec kwietnia 1919 roku utworzono z nich dwa korpusy – znacznie więcej niż zakładano jeszcze w listopadzie 1918 roku. I Korpus powstał na bazie rozformowanego francuskiego 36 Korpusu, a III Korpus na bazie 38 Korpusu. II Korpus zamierzano utworzyć w Rosji, w składzie istniejących już tam 4 i 5 Dywizji Strzelców Polskich. Ostatnią dywizją, którą sformowano we Francji, była Dywizja Instrukcyjna, niezależna od korpusów.

Do większych jednostek Armii Polskiej formowanych we Francji, reprezentujących nowe rodzaje broni, należały 1 Pułk Czołgów oraz lotnictwo. Początki formowania 1 Pułku Czołgów sięgają drugiej połowy marca 1919 roku. Rozkazem z 15 marca 1919 roku dowództwo Armii Polskiej po rozmowach z rządem francuskim oraz z kwaterą główną naczelnego dowódcy armii francuskiej poleciło sformować pięć kompanii czołgów<sup>14</sup>. Jednocześnie francuska kwatera Armii Wschodniej 19 marca 1919 roku nakazała dowódcy 38 Korpusu Armii sformować polski pułk czołgów na bazie 505 Pułku Czołgów. Liczba kompanii miała odpowiadać liczbie dywizji strzelców w Armii Polskiej we Francji i otrzy-

<sup>14</sup> M. Pivoszczuk, *1. Pułk Czołgów 1918–1920*, Oświęcim 2015 (reedycja wydania z 1935 r.), s. 8.

mać numerację tych dywizji (1., 2., 3., 6., i 7.). W kolejnym rozkazie Armii Polskiej, z 16 marca, nakazano ulokować formowane kompanie czołgów w strukturach dwóch batalionów czołgów, które miały organizacyjnie znaleźć się w dwóch polskich korpusach formowanych na ziemi francuskiej. A zatem 1 i 2 kompania utworzyły 1 Batalion, a 3, 6 i 7 kompania – 3 Batalion.

Formowanie pułku rozpoczęto w Martigny-les-Bains 22 marca 1919 roku. Dowódcą pułku czołgów został major Jules Marè, dowódca 505 Pułku Czołgów armii francuskiej. 14 kwietnia 1919 roku wydano rozkaz organizacyjny pułku z obsadą personalną dowództw, a 22 kwietnia 1919 roku – z obsadą pododdziałów. Organizacja pułku opierała się wyłącznie na etatach i organizacji formacji lekkich czołgów armii francuskiej, zatwierdzonej przez Ministerstwo Wojny 8 listopada 1918 roku.

W końcu kwietnia zgrupowano wszystkie kompanie w Martigny-les-Bains i po reorganizacji 1 Pułk Czołgów rozpoczął funkcjonowanie przy francuskim 505 Pułku Czołgów. Organizację pułku zakończono 1 maja 1919 roku. Problemem stało się znalezienie stosownej nazwy dla nowego sprzętu poruszającego się na gąsienicach. Mjr Bohdan Jeżewski (w 1919 roku podchorąży, w 1920 roku podporucznik 1 Pułku Czołgów) wspomina: *W sztabie armii gen. Hallera i wśród oficerów Polaków przydzielonych do pułku zastanawiano się, jaką nazwę należy nadać pierwszej polskiej jednostce pancernej najnowocześniejszej wówczas i zwycięskiej broni w I wojnie światowej. Nazwa francuska „Chars Blindes” albo „Chars d’assaut”, przetłumaczalna na język polski jako pułk rydwanów lub wozów pancernych czy szturmowych, nie była przyjęta. Ówczesna nazwa angielska „tank” miała już w języku polskim inne znaczenie. Ten wóz pancerny dzięki gąsienicom mogący się poruszać po bezdrożach, pokonujący naturalne i sztuczne przeszkody, podobny był do czołgającego się smoka. Nic więc dziwnego, że gdy z projektem nazwy „czołg” wystąpił por. Władysław Kohutnicki [...] została ona przyjęta i zatwierdzona, a smok ponadto stał się godłem pułku przez cały czas jego istnienia. Obok więc nazwy francuskiej (która przetrwała do 15 października 1919 roku, to jest do przejścia pułku pod dowództwo polskie), pojawiła się nazwa polska: 1 pułk czołgów, początkowo z dodatkiem „polskich”<sup>15</sup>.*

Pułk składał się z dowództwa, I batalionu (dwukompanijnego), III batalionu (trzykompanijnego) i sekcji reperacyjno-transportowej, kompania – z trzech plutonów czołgów po pięć wozów bojowych, plutonu eszelonowego (dziewięć czołgów – jeden dowódcy kompanii oraz zapasowe i zaopatrzenia), plutonu techniczno-gospodarczego (jeden samochód osobowy, dwa półciężarowe, jedna ciężarówka oraz przyczepki warsztatowe i kuchnia polowa). W sumie pułk liczył 120 czołgów lekkich Renault FT 17.

Ze względu na brak polskich kadr pancernych strona francuska dostarczyła oprócz sprzętu swoje kadry dowódcze, mechaników czołgowych oraz pełne zaplecze techniczne. Dopiero pod koniec kwietnia do pułku skierowano większą grupę Polaków – oficerów i szeregowych wywodzących się z byłych armii zaborczych – głównie austriackiej i niemieckiej, którzy przebywali w niewoli francuskiej i włoskiej. Znaczny odsetek żołnierzy polskiego pułku czołgów stanowili polscy ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych. Po przełamaniu bariery językowej wyszkolono pierwsze kadry pancerniaków. Pierwszymi polskimi oficerami i dowód-

---

<sup>15</sup> D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia...*, op.cit., s. 53.

cami nowej broni byli: w dowództwie pułku – kpt. Bogumił Skibniewski, w 1 kompanii – ppor. Michał Pivoszczuk, w 2 kompanii – por. Władysław Kohutnicki i ppor. Józef Jasiński, w dowództwie 3 batalionu – kpt. Jerzy Łazowski, w 3 kompanii – ppor. Władysław Niebieszczański i ppor. Kazimierz Poniadowski, w 6 kompanii – ppor. Józef Strzelecki, w 7 kompanii – por. Godzisław Dettloff i ppor. Władysław Terlecki, w sekcji reperacyjno-transportowej – por. Wincenty Czajkowski<sup>16</sup>.

Stan 1 Pułku Czołgów po przybyciu do Polski, tj. 17 czerwca 1919 roku, wyniósł: 45 oficerów (34 Francuzów, 11 Polaków), 112 podoficerów (58 Francuzów, 54 Polaków), 684 szeregowych (388 Polaków, 296 Francuzów) oraz 120 czołgów (w tej liczbie 72 czołgi z armatami, 48 czołgów z karabinami maszynowymi), 10 samochodów osobowych, 13 samochodów półciężarowych, 18 samochodów ciężarowych, 5 traktorów z przyczepkami, 2 traktory gąsienicowe, 10 motocykli, 10 rowerów, 8 kuchni polowych i 8 mobilnych warsztatów<sup>17</sup>.

Wśród jednostek polskich nie zabrakło również lotnictwa. Jego początki w Armii Polskiej we Francji sięgają lipca 1918 roku, kiedy to pierwsza grupa Polaków została skierowana do szkoły lotniczej w Dijon. Po jej ukończeniu oficerów przeniesiono do szkoły wyższego pilotażu w miejscowości Pau, a następnie część ich skierowano do Biscarrosse na szkolenie bojowe w strzelaniu powietrznym.

Z chwilą przybycia gen. Hallera z Murmańska do Francji samorzutna organizacja polskiego lotnictwa zaczęła nabierać planowych kształtów. W wyniku interwencji naczelnego wodza u francuskiego ministra wojny w marcu 1919 roku powstał Polski Obóz Lotniczy w Pau pod komendą kpt. pil. Jerzego Kossowskiego. Znaleźli się w nim też inni polscy piloci z eskadr francuskich. W tym czasie lotnictwo polskie we Francji liczyło: 88 pilotów i słuchaczy w szkołach lotniczych, 3 obserwatorów, 2 oficerów technicznych i 110 mechaników. Od początku rozpoczęto szkolenie we wszystkich specjalnościach lotniczych, w tym fachowego personelu naziemnego zabezpieczenia technicznego. W kwietniu 1919 roku lotnictwo Błękitnej Armii składało się z siedmiu eskadr, szkoły lotniczej oraz naziemnych ruchomych parków zabezpieczenia technicznego. Ponadto Francuzi skierowali dodatkowo 21 samolotów zapasowych, po 3 sztuki na każdą eskadrę.

Formujące się polskie eskadry lotnicze wzbudziły duże zainteresowanie polskich specjalistów inżynierów i konstruktorów zatrudnionych w przemyśle lotniczym państw koalicyjnych. Świadczy o tym chociażby pismo Stanisława Ziemiańskiego, konstruktora polskiego pochodzenia zatrudnionego w charakterze kierownika przy projektowaniu silników lotniczych w Wyższej Szkole Aeronautycznej<sup>18</sup>, skierowane do Wydziału Wojskowego KNP, mające na celu zainteresowanie polityków KNP rozwojem zaplecza technicznego polskiego lot-

---

<sup>16</sup> M. Pivoszczuk, *1 Pułk Czołgów...*, op.cit., s. 109.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>18</sup> Stanisław Ziemiański jeden z założycieli Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji. Jest to jedna z najstarszych organizacji polonijnych. Idea jej założenia zrodziła się w maju 1917 r. w czasie tradycyjnej pielgrzymki polskiej do Montmorency na wieść o tworzeniu niezależnej Armii Polskiej we Francji. Grupa inżynierów obecnych na pielgrzymce, a wśród nich Józef Lipkowski i Stanisław Ziemiański, rzucili myśl powołania j własnej organizacji. W ten sposób powstało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji, początkowo noszące nazwę Polskie Stowarzyszenie Techników w Paryżu. Akt założenia Polskiego Stowarzyszenia Techników został podpisany 18 listopada 1917 r.

nictwa wojskowego<sup>19</sup>. W piśmie Ziemiński zalecał powołanie przy Armii Polskiej we Francji Wydziału Technicznego Lotnictwa.

Po przybyciu do Polski lotnictwo Błękitnej Armii tworzyły:

- 39 i 59 eskadra, po 10 samolotów Bréguet 14A2 każda;
- 66 eskadra, 10 samolotów Bréguet 14B2;
- 162 eskadra, 15 samolotów Spad VII;
- 580, 581 i 582 eskadra, po 10 samolotów Salmson A2 każda.

Oprócz eskadr liniowych w składzie lotnictwa armii gen. Hallera znalazło się 21 samolotów zapasowych (6 szt. – Bréguet 14A2, 3 szt. – Bréguet 14B2, 3 szt. – Spad VII, 9 szt. – Salmson 2A2, a więc po trzy samoloty na każdą eskadrę<sup>20</sup>).

Powstanie pułku czołgów i eskadr lotniczych skłoniło także sympatyków marynarki wojennej do próby zainteresowania przywódców KNP utworzeniem załóżków polskiej marynarki wojennej. Pismo w tej sprawie 25 czerwca 1918 roku skierował do KNP Napoleon de Latour, były oficer rosyjskiej marynarki wojennej, a także podkapitan polskiej artylerii konnej, żołnierz II Korpusu Polskiego<sup>21</sup>. De Latour przypominał, że jeszcze w Rosji, kiedy formowano polskie korpusy, poruszył kwestię utworzenia marynarki wojennej. Zaznaczył, że w rosyjskiej marynarce wojennej służyło wielu Polaków, wśród nich duża grupa legitymująca się specjalistycznym wyższym wykształceniem. Jednostki pływające, jak sądził, przy dobrej woli ówczesnego rządu rosyjskiego można było pozyskać od rozpadającej się floty rosyjskiej. Chodziło mu o stworzenie chociażby *najmniejszej jednostki bojowej morskiej – na której mogłaby flaga polska powiewać, jako symbol powstającej marynarki polskiej, czynem popierającej nasze [polskie – przyp. D.R.] żądanie wyjście do morza, bez którego przecież prawdziwej niepodległości mieć nie będziemy*<sup>22</sup>. Niestety – jak zaznaczył – armia polska nie powstała wskutek, z jednej strony, niechęci rządu rosyjskiego i pewnej części polskiej emigracji w Rosji, z drugiej – z powodu rozkładu, jaki zapanował w armii rosyjskiej.

Dopiero dekret prezydenta Francji o utworzeniu Armii Polskiej we Francji dał nadzieję na powstanie polskiej marynarki wojennej u boku któregoś z państw ententy. De Latour zdawał sobie sprawę, że zrealizowanie tego projektu będzie niezwykle trudne. Ambitnie założył jednak, że przy „dobrej woli koalicji” oraz ofiarności polskiego społeczeństwa, można doprowadzić do utworzenia przy flocie angielskiej lub amerykańskiej dywizjonu torpedowców liczącego osiem jednostek pływających. Jednostka taka powinna operować na Morzu Północnym i faktem swojego istnienia demonstrować światu, że *umiemy o Gdańsk nasz walczyć*<sup>23</sup>. De Latour skupił się na szczegółach organizacyjnych. Uważał, że dywizjon powinien, w wariantcie pierwszym, liczyć 6–8 torpedowców o wyporności 1200–1300 ton, osiągających prędkość 35 węzłów, uzbrojonych w artylerię, z załogą około 120–130 marynarzy, lub, w wariantcie drugim, 4 nieopancerzone krążowniki o wyporności 30 tys. ton (prawdopodobnie

<sup>19</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KNP, Akta Wydziału Wojskowego, sygn., 376, Lotnictwo i Automobilizm [Korespondencja, projekty dotyczące odpowiedniego wyposażenia formacji polskich].

<sup>20</sup> R. Bartel et al., *Z historii polskiego lotnictwa wojskowego 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 40–41.

<sup>21</sup> AAN, Archiwum I.J. Paderewskiego, sygn. 100/652, *Pismo Napoleona de Latoura do Polskiego Komitetu Narodowego*, 25 czerwca 1918 r.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Ibidem.



Trasa transportów armii generała Hallera do Polski w 1919 roku

Źródło: D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 128.

wszystkie razem wzięte), uzbrojone w artylerię średniego kalibru, z załogami liczącymi 250–270 marynarzy. Autor projektu uważał, że tego typu okręty byłyby szczególnie przydatne państwom koalicyjnym, głównie do walki z okrętami podwodnymi.

Zadaniem polskich polityków KNP byłoby wyjednanie u koalicjantów prawa do tworzenia polskiej floty. Środki na ten cel należałoby pozyskać w drodze akcji popularyzacyjnej i zainicjowania „czegoś w rodzaju opodatkowania” oraz zebrania funduszu na zakupienie odpowiednich okrętów. Autor projektu wskazywał, że kadry niezbędne do obsadzenia okrętów należałoby pozyskać z floty rosyjskiej, w której – według jego danych – miało się znajdować przeszło stu oficerów, około 40 gardemarynów (odpowiednik podchorążego) i kadeków oraz ponad pięciuset marynarzy. Innym źródłem rekrutacji miała być flota Stanów Zjednoczonych.

De Latour zalecał też powołanie specjalnej komisji z udziałem oficerów marynarki wojennej polskiego pochodzenia, którzy opracowaliby niezbędne regulaminy i instrukcje w języku polskim na podstawie odpowiednich dokumentów angielskich, francuskich i amerykańskich<sup>24</sup>. Była to zapewne inicjatywa, której urzeczywistnienie wymagałoby dużego wysiłku, także dyplomatycznego, jednak propozycja złożona w końcu czerwca 1918 roku nie mogła doczekać się realizacji ze względu na rychły koniec wojny.

Ważna i niezwykle trudna zarazem okazała się sprawa powrotu armii gen. Hallera do kraju. Jej przetransportowanie było przedmiotem zabiegów dyplomatycznych zarówno polity-

<sup>24</sup> Ibidem.

ków w kraju (walczącym o swoje granice), jak i we Francji. Także Haller wielokrotnie zwracał się do przedstawicieli dowództwa francuskiego, by przyspieszyli przerzut wojsk polskich do kraju.

Przedstawiciele KNP z gen. Hallerem proponowali przewiezienie armii drogą morską do Gdańska, a następnie liniami kolejowymi Gdańsk–Toruń i Gdańsk–Iława–Mława. Wariant ten nie zyskał akceptacji. Przede wszystkim Niemcy robiły wszystko, by nie dopuścić oddziałów Hallera do Gdańska w obawie przed jego utratą. Przedstawiciele rządu niemieckiego argumentowali, że przybycie armii polskiej do Gdańska może stać się zarzewiem większego konfliktu w Europie Środkowej.

Również transport drogą lądową przez terytorium Niemiec był opóźniany przez opór Niemiec. Dopiero 4 kwietnia 1919 roku w Spa została podpisana przez marszałka Focha i przedstawiciela Niemiec Mathiasa Erzbergera ostateczna umowa w sprawie przewozu Armii Polskiej.

Zachowywała ona prawo państw sprzymierzonych do ewentualnego wykorzystania portu w Gdańsku przez wojska hallerowskie, jednakże ich przejazd miał nastąpić drogą kolejową przez Koblencję–Kassel–Halle–Eilenburg–Cottbus–Leszno–Kalisz. Umowa dopuszczała przejazd 10 eszelonów dziennie. Po otrzymaniu tej wiadomości polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpoczęło przygotowania do przyjęcia Błękitnej Armii. Polegały one na ustaleniu obszarów stacjonowania, zorganizowaniu przewozu i zapewnieniu wyżywienia. W tym samym czasie we Francji, w Saint Dizier i Ambronay, utworzono bazy załadunkowe dla transportów polskich oddziałów<sup>25</sup>.

8 kwietnia marszałek Foch, po ustaleniu warunków tranzytu przez terytorium Niemiec, wydał odpowiedni rozkaz. Następnie ustalono kolejność wyjazdu poszczególnych oddziałów: 14 kwietnia – kwatery główna gen. Hallera, 1 DSP, 22 kwietnia – 2 DSP, 6 maja – 3 DSP, 13 maja – 6 DSP i 3 czerwca – 7 DSP. Przejazd przez terytorium Niemiec odbył się zgodnie z ustaleniami bez broni (załadowano ją do oddzielnych, zaplombowanych wagonów). Do każdego transportu przydzielono dwóch oficerów wojsk sprzymierzonych, którzy mieli rozwiązywać ewentualne konflikty z Niemcami. Za transportami I Korpusu wysłano także żywność na osiem dni dla 50 tys. ludzi oraz 10 tys. koni.

Pierwszy pociąg, z gen. Hallerem i częścią sztabu, żegnali przedstawiciele paryskiej Polonii oraz przedstawiciele armii francuskiej, generałowie Alby i Archinard. Drogą przez Bar-le-Duc i Ems, następnie przez Moguncję, Erfurt i Lipsk, dotarł o północy z 19 na 20 kwietnia do Leszna. Stamtąd Haller wysłał depeche do naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego, do marszałka sejmu, premiera oraz marszałka Focha z zapowiedzią przybycia Błękitnej Armii do kraju.

Transporty armii gen. Hallera wraz z wyposażeniem trwały do końca czerwca 1919 roku. Całe przedsięwzięcie odbyło się bez większych przeszkód, jeśli nie liczyć drobnych incydentów, nad którymi przechodzono do porządku dziennego. Jednym z ostatnich bojowych oddziałów armii gen. Hallera, który opuścił Francję, był 1 Pułk Człogów. Pierwsze transporty rozpoczęły się 1 czerwca 1919 roku, dziennie jeden transport opuszczał Martigny-les-Bains. Ewakuacja pułku trwała do 16 czerwca. Na garnizon pułku wyznaczono miasto Łódź.

---

<sup>25</sup> T. Wojciechowski, *Zawartość źródłowa Tek Teslara*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1973 nr 5, s. 87.

Radość i entuzjazm żołnierzy Błękitnej Armii z chwilą przekroczenia transportów granicy niemiecko-polskiej były trudne do opisanía. Żołnierze wyskakiwali z wagonów i – kłękając – ze łzami radości całowali ziemię ojczystą. Po długich latach tułaczki po całym świecie, po długich latach tęsknoty za krajem, wreszcie stanęli pod swoimi sztandarami na własnej ziemi, świadomi konieczności dalszych trudów ofiar i poświęceń.

27 czerwca 1919 roku, kiedy cała Armia znalazła się w Polsce, Piłsudski zwrócił się do hallerczyków z apelem o konieczności wspólnego usiłowania zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacji w odmiennych warunkach i wzorujących się na różnych przykładach<sup>26</sup>. Zapowiedział także konieczną reorganizację Armii oraz scalenie jej z siłami zbrojnymi kraju.

W ramach Departamentu Mobilizacyjno-Organizacyjnego utworzono Sekcję Zjednoczenia WP, której szefem został mjr Tadeusz Malinowski. Przy Sekcji Poborów i Uzupelnień tegoż departamentu został zorganizowany Wydział Likwidacyjny byłej Armii gen. Hallera. Przy Departamencie Gospodarczym MSWojsk powołano Komisję Odbiorczą Materiałów Armii gen. Hallera, z gen. Bronisławem Czarnotą de Bojary-Bojarskim na czele<sup>27</sup>. Główne kompetencje związane z procesem scalenia powierzono komisji w składzie: przewodniczący – ppłk Józef Rybak, członkowie: mjr Roman Górecki; kpt. Eugeniusz Chilariski; mjr Mieczysław Więckowski i kpt. Stanisław Kwaśniewski; ppłk Adam Nieniewski i mjr. Tadeusz Malinowski oraz mjr Konstanty Haller i mjr Martin Prével (przedstawiciele Francuskiej Misji Wojskowej). Komisja przygotowała koncepcję zmian strukturalnych i organizacyjnych oddziałów, wyznaczyła miejsca dyslokacji, opracowała wytyczne do przeprowadzenia demobilizacji oraz opracowała system zaopatrzenia według norm obowiązujących w kraju<sup>28</sup>.

1 września 1919 roku zgodnie z rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych nastąpiło zespolenie Armii gen. Hallera z Wojskiem Polskim sformowanym w Polsce. W pierwotnych planach komisji ppłk. J. Rybaka projektowano utworzenie z Armii Polskiej gen. Hallera pięciu dywizji piechoty (nr nr 11–15) o strukturze dopasowanej do istniejących już w kraju jednostek. W rozkazie z 1 września nakazano sformować tylko trzy dywizje piechoty w składzie czterech pułków piechoty. I tak: 1 Dywizję Strzelców Polskich przeformowano na 13 Dywizję Piechoty, 2 Dywizję Strzelców Polskich – na 11 Dywizję Piechoty, 6 Dywizję Strzelców Polskich – na 12 Dywizję Piechoty. 3 Dywizja Strzelców Polskich swoimi pułkami uzupełniła 11, 12 i 13 Dywizję Piechoty do stanu czterech pułków piechoty. Z 7 Dywizji Strzelców Polskich utworzono grupę taktyczną pod dowództwem gen. Laurenta Bonina, a następnie przeformowano ją na 18 Dywizję Piechoty. Z Dywizji Instrukcyjnej sformowano grupę taktyczną pod dowództwem gen. Auguste'a Tranié, a następnie, po rozformowaniu, jej pułki uzupełniły 18 DP i 2 Brygadę Podhalańską.

We Francji Armia Polska w końcowej fazie jej organizowania liczyła 67 608 żołnierzy. Składała się z dwóch korpusów, które w różnych okresach obejmowały dwie lub trzy dywi-

<sup>26</sup> E. Ligocki, *Dzieje armii generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1927, s. 2; B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju*, w: *Armia Polska we Francji 1917/1919. Materiały sympozjum z okazji 65. rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, P. Stawiecki (red.), Warszawa 1983, s. 92–107.

<sup>27</sup> B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju...*, op.cit., s. 96.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 97.

zje. Ponadto Dowództwu Naczelnemu podlegały: Dywizja Instrukcyjna, pułk czołgów (120 pojazdów), siedem eskadr lotniczych (98 samolotów) i oddziały tyłowe. Braki kadrowe uzupełnili Francuzi w liczbie 1402 oficerów, polskich oficerów było nieco mniej, bo 1239. Ze zrozumiałych względów główne stanowiska w sztabie dowództwa armii i dowództwach korpusów oraz dywizji zajmowali oficerowie francuscy, a na niższych szczeblach Polacy<sup>29</sup>.

Pod względem wyszkolenia i wyposażenia Błękitna Armia znacznie górowała nad formacjami zbrojnymi w kraju. Każda dywizja dysponowała w dużej liczbie sprzętem zapasowym oraz uzbrojeniem i amunicją. Na ziemi francuskiej żołnierze polscy przeszli dobre przeszkolenie.

Utworzenie Błękitnej Armii było możliwe dzięki życzliwości Francji, orędownicze niepodległości Polski. I chociaż za uzbrojenie, wyszkolenie i ekwipunek strona polska musiała później zapłacić około 400 mln franków<sup>30</sup>, to fakt ten nie pomniejsza wielkiej roli Francji w utworzeniu i wyposażeniu Armii Polskiej.

Armia Polska we Francji, jak wynika z jej składu osobowego, reprezentowała wysiłek wojenny i wolę walki z Niemcami Polaków wywodzących się ze wszystkich trzech zaborów. Oprócz 27 tys. ochotników z Ameryki w szeregach Błękitnej Armii znalazło się około 20 tys. Polaków z zaboru pruskiego, którzy dali doskonałą kadre podoficerską. Przeszli oni przez obozy jenieckie we Francji, Belgii i Wielkiej Brytanii. W latach 1917–1918 w Londynie, w Feltham, znajdował się obóz jeńców, w którym przebywało 3330 Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków – ochotników do Błękitnej Armii<sup>31</sup>. Z ziemi włoskiej do polskiej przybyło 37 tys. żołnierzy i oficerów, zorganizowanych w 18 pułków i oddziałów wojskowych, ze sztandarami ofiarowanymi przez włoskie miasta: Mediolan, Turyn, Bergamo i Chivasso, noszących jako patronów imiona polskich i włoskich bohaterów narodowych.

Do Błękitnej Armii należały także formacje polskie utworzone na terenie Rosji: 4 i 5 Dywizja Strzelców Polskich oraz Oddział Wojsk Polskich w Północnej Rosji zwany od miejsca formowania murmańczykami.

Błękitna Armia stanowiła najlepiej wyszkoloną i uzbrojoną część odrodzonego Wojska Polskiego. Łącznie z oddziałami sformowanymi w Rosji liczyła około stu tysięcy żołnierzy. Wyposażenie i uzbrojenie, które przetransportowała do Polski, wykorzystano na dozbrojenie jednostek Wojska Polskiego formowanych w kraju. Nieoceniony jest wkład hallerczyków w walkę o granice niepodległej Polski. Historia Błękitnej Armii pokazuje, że braterstwo broni z francuskimi sojusznikami ma wieloletnie tradycje. ■

<sup>29</sup> Za: B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju...*, op.cit., s. 92–107.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>31</sup> M. Diensti-Dabrowa, *XXV-lecie Armii Polskiej we Francji*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1943 nr 49.